NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. I

Rok X. Kraków, wtorek 25 października 1927 Nr. 281

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i admin... ...ków, ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Ko... ...P. K. O. w Krakowie 400,630.
Nakładem Spółki ... ...OWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty na... ...c wprost do Administracji.
Komunikaty przesła... ...ie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zw... ...eraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przy... ...godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

Tam, gdzie Izrael panuje — tam, gdzie Izrael umiera

Przed kilku laty pojawiła się książka braci Tharaud pod tytułem „Tam, gdzie Izrael panuje". Bracia Tharaud w przeciwstawieniu do innych piszących Francuzów, lubią podróżować, czerpią więc swe wrażenia z autopsji. Czasami tylko obserwację zastępuje informacja. Dowodem właśnie wspomniana książka, poświęcona przewrotowi bolszewickiemu na Węgrzech. — Miałem już sposobność omówić ten rodzaj podróżniczej publicystyki powieściowej, gdym na łamach „Nowego Dziennika" zdawał swego czasu sprawę z pierwszej książki braci Tharaud, na polskie tłumaczonej, p. t. „W cieniu krzyża".

A jednak prasa polska rzuciła się na wynurzenia braci Tharaud z czasu Beli Kuna, jako na prawdziwą sensację. Ba, nawet sędziwy „Czas" kilka szpalt jej poświęcił, pióra znanego z wyprawy na Mnicha zakopiańskiego, sensacyjnego poety Jerzego Brauna.

Nie dziwię się wcale tej gonitwie za sensacją prasy polskiej, wszak miałem tego lata sposobność mówić o hegemonji żydowskiej — właśnie z Żydami. Byli to ludzie, którzy czytają tylko prasę polską. Nieszczęśliwi są wogóle ludzie jednej książki lub gazety, albowiem wytrąca ich z równowagi już pierwsza konfrontacja z rzeczywistością. Cóż dopiero mówić o biednych ludziach, czytających tylko prasę polską, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawę żydowską! Powtarzają wam ślepo, tępo i uparcie stare bajeczki, spłowiałe już kłamstwa, ohydne legendy, zaczerpnięte z cysterny naszego rodzimego antysemityzmu. Jedna pani, którą poznałem tego lata w Zakopanem, wierzyła święcie, że Żydzi są panami Polski, że panują nad światem, ponieważ mają — Rotszyldów. Napróżno wskazywałem na nędzę żydowską, na te fale żydowskich emigrantów, pukających do bram Ameryki, — żadne nie pomagały argumenty, a moja interlokutorka dalej kręciła się w zaczarowanem kółku zatrutej polskiej bajeczki o Żydach. Dowiedziałem się później, że pani ta wychodzi za mąż za Polaka, któremu ślubowała widocznie już nietylko wierność, lecz ślepe posłuszeństwo...

Teraz proces Schwarzbarta przynosi obrazy z krainy, gdzie Izrael umierał. Znaleźli się żydowscy historycy, z Tscherikowerem na czele, którzy zbierali krwawe dokumenty. Gruba, kilkaset stronnic licząca, powstała z tego książka, a jest to tylko pierwszy tom. — Wszystkich, krwią ociekających dokumentów jeszcze nie zebrano, rozmiarów tej przeolbrzymiej narodowej tragedji jeszcze nie ustalono. Kto ją czytał w Europie, kto ją zna, tę księgę, którą podyktowała chyba sama śmierć? Wątpię nawet, czy ją można do końca doczytać. Suche są tu dokumenty, opisy, rozkazy, plakaty, spisy pomordowanych osób po setkach ukraińskich miasteczek. A jednak, gdyby istniała wymowa faktów, gdyby te dokumenty ożyły, gdyby te strzępy krwi przemówiły, — czyż Europa wysłuchać potrafi do końca? Jakaż przejmująca do głębi byłaby to spowiedź „panującego nad światem" Izraela!

Gdybym był bogatym człowiekiem, przetłumaczyłbym ten gruby tom Tscherikowera na polskie i poświęciłbym go „Głosowi Narodu" i „Ilustrowanemu Kurjerkowi". Możeby się polska prasa przekonała, jak nieistotnem jest królowanie Izraela, jak dotkliwą natomiast prawdą jest kraina, gdzie Izrael umiera.

Proces Schwarzbarta zada kłam legendzie o panowaniu Izraela. Bajeczny tytuł książki braci Tharaud przestanie działać, jak fascynująca sensacja, do głosu bowiem doszła kraina, gdzie Izrael umierał...

M. K.

Pogrom w Płoskirowie w świetle zeznań ukraińskich świadków

„Zabijano wszystkich, których podejrzewano o sprzyjanie bolszewikom."

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 23 10 (D) W piątym dniu rozprawy przeciw Schwarzbartowi świadek J. Tytbuk, b. komendant policji w Płoskirowie, zatrudniony obecnie w jednej z fabryk paryskich jako robotnik, w niezwykły a znamienny sposób podał swój pogląd na genezę i przebieg pogromu w Płoskirowie. Zdaniem tego świadka dnia 16 lutego 1919 r. o godz. 3-ciej rano młodzież bolszewicka z miasta wraz z armją czerwoną zaatakowała dworzec kolejowy, będący w rękach oddziałów ukraińskich pod wodzą Semosenki. Bolszewicy zostali wyparci przez Ukraińców do centrum miasta, a ludność ukraińska pomagała w walce z bolszewikami. Rozpoczęła się rzeź wszystkich, których podejrzewano o sprzyjanie bolszewikom. W rzezi brali też udział żołnierze ukraińscy. Zginęło przytem również wielu chrześcijan a większą liczbę ofiar żydowskich świadek usprawiedliwia oklepanem twierdzeniem, że Żydzi sympatyzowali z bolszewikami. W parę dni potem przybył do Płoskirowa Petlura i ustanowił komisję śledczą dla ustanowienia, kto spowodował pogrom. Zdaniem świadka winowajca Semosenko został wówczas skazany na śmierć i rozstrzelany.

Następny świadek, Francuz Albert Baudry, b. konsul francuski w Kijowie, stara się usprawiedliwić pogromy, przyczem kilkakrotnie wspomina, że również przed wojną była Ukraina widownią pogromów ,spowodowanych bądź to przyczynami natury ekonomicznej, bądźteż wywołanych przez administrację rosyjską (n. p. w roku 1905).

Obrońca Torres zapytuje świadka, czy również pogromy z czasów panowania Petlury uważa za zaburzenia na tle ekonomicznem, przyczem przypomina, że w r. 1905 powstał we Francji komitet dla walki z pogromami w Rosji..

Świadek w dalszym ciągu usprawiedliwia pogromy z okresu Petlury okolicznością, że w

skład armji ukraińskiej wchodziły niedyscyplinarne elementy z dawnej armji rosyjskiej i twierdzi, że wobec niepowodzeń wojennych i ciągłych odwrotów rozruchy i rabunki były zjawiskiem zupełnie zrozumiałem.

Obrońca Torres zauważa, że także armja francuska bywała po klęskach w odwrocie, a mimo to nie zdarzały się nigdy choćby najmniejsze wykroczenia przeciw ludności cywilnej.

Rzecznik oskarżenia Campinchi twierdzi w odpowiedzi, że porównanie to jest nietrafne z powodu różnicy w stopniu cywilizacji obu narodów.

Świadek Koszenko, sekretarz redakcji „Trezuba" twierdzi, że Schwarzbarta łączył bliski stosunek z agentami bolszewickimi w Paryżu i broni swego pisma przed zarzutem antysemityzmu. Świadek przedstawia Petlurę jako zdecydowanego wroga pogromów, który nie wszystkim mógł jednak zapobiec z braku dostatecznej ilości sił zbrojnych(!)

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

PZZEZ KOGO URZĄDZANE BYŁY POGROMY?

Paryż, 23 10. Dziennik rosyjski „Dni", który okazuje się w Paryżu pod redakcją Kiereńskiego, zamieścił wczoraj artykuł protestujący przeciw świadkom Ukraińcom, którzy zeznawali w procesie Schwarzbarta, jakoby pogromy urządzone były nie przez Ukraińców, a przez żołnierzy rosyjskich i w ten sposób usiłują zdjąć odpowiedzialność za pogromy z Ukraińców. Dziennik „Dni" zapowiada, że ogłosi list Wołodina (wspomniał o nim w swych zeznaniach świadek gen. Szapował, oskarżając go o to, że jest agentem bolszewickim). Wołodin w tym liście ma wyświetlić swój stosunek do Schwarzbarta. Ukazanie się listu oczekiwane jest z wielkiem naprężeniem.

OPINJA FANCUSKA WOBEC SCHARZBARTA.

Paryż. 23 10 Wpływowy dziennik francuski „Liberte" zamieścił wczoraj obszerny artykuł o procesie Schwarzbarta. Dziennik ten pisze: Francuska opinja publiczna stać winna po stronie Schwarzbarta, który walczył w szeregach armji francuskiej, nie zaś po stronie filoniemieckich Ukraińców.

JESZCZE JEDEN...

Niedawno ukazał się we francuskiem piśmie „Comoedia" artykuł, w którym autor, niejaki Gabriel Alpean, zapytuje adw. Toresa, obrońcę Schwarzbarta, czy prawdą jest, że otrzymał 2 miljony dolarów za obronę i za przekupienie świadków. Związek dziennikarzy francuskich ogłosił protest przeciw podobnym insynuacjom, bez względu na to, kogo one dotyczą. Jak się okazuje autorem tego artykułu jest.. przechrzta, a jego właściwe nazwisko brzmi Halpin.

ZGON BABKI TORRESA.

Paryż. 23. 10. Wczoraj zmarła tu w sędziwym wieku babka obrońcy Schwarzbarta, adw. Torresa.

O międzynarodowy trybunał przeciw zbrodniom zbiorowym

Opinja prof. Langevin'a.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 23. 10. Zeznający w procesie Schwarzbarta profesor Sorbony Langevin m. in. oświadczył, iż zapoznawszy się dokładnie z materjałami sprawy Petlury, odniósł wrażenie, iż Petlura jest odpowiedzialny za pogromy Żydów. Świadek mówi, iż jest przeciwnikiem załatwiania porachunków politycznych z bronią w ręku i potępia mord, jako środek walki politycznej, jednakże bardzo często się zdarza, iż motywem kierującym czynami ludzkiemi, są momenty emocjonalne, a nie racjonalne. Te właśnie momenty emocjonalne odegrały wielką rolę w czynie Schwarzbarta, który widząc gwałty nad ludnością żydowską na Ukrainie, jednocześnie nie widział instancji, która tym gwałtom mogłaby zapobiec.

W tym miejscu świadek podkreśla konieczność utworzenia międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, któryby zapobiegał zbrodniom zbiorowym, które miały miejsce na Ukrainie, w Armenji, Chinach i które mimo postępu cywilizacji w XX. wieku, nie jednokrotnie zakrwawią karty historji świata.

Prof. Langevin konkludje, iż studja, jakie przeprowadził nad sprawą Petlury, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, iż wojska ukraińskie dopuszczały się pogromów nad ludnością żydowską i moralna odpowiedzialność spada na Petlurę, choćby dlatego, że sprawców nie pociągnął on do odpowiedzialności.

Przed wznowieniem rokowań polsko niem.

w sprawie traktatu handlowego

Wiedeń, 23 10. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W kołach poinformowanych liczą się z tem, że polsko-niemieckie rokowania w sprawie traktatu handlowego rozpoczną się mniej więcej za dwa tygodnie. Warunkiem rozkowań jest oferta niemiecka w sprawie kontyngentu węgla i dostawy świń. Nie sądzą, aby spór kół prawicowych przeciw rokowaniom handlowym z Polską mógł wpłynąć decydująco na stanowisko gabinetu. Niemiecki urząd zagraniczny w każdym razie kładzie szczególną wagę na to, aby ze względu na sytuację ogólno-polityczną ułożono rychły termin rokowań, gdyż w przeciwnym razie mogłaby odpaść uzyskana już koncesja w sprawie osadnictwa.

WESOŁY KĄCIK

CIĘŻKIE CZASY.

Siwy starzec (do żony): Dzisiaj, w dniu naszego złotego wesela, sprawiłem ci, kochana żono, niespodziankę. Za pierścień ślubny, który ci podarowałem przed 50 laty, zapłaciłem ostatnią ratę — teraz jest on już twoją własnością.

WĄTPLIWOŚCI W MIŁOŚCI.

— Kochany Jerzy, gdybyś mnie nigdy nie był spotkał — czy kochałbyś mnie wówczas tak samo?

ZAGADKOWE.

— Właśnie dziś będzie pogrzeb mojego stałego gościa. Każdego przedpołudnia punktualnie o 11-tej wypijał u mnie 12 wódek.

— A na co umarł?

— Niewiadomo.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 24 października

Kraków (500 m) 12 Sygnał czasu i komunikaty. 17'20—17'45 Odczyt pt. „Okres świetności mieszczaństwa polskiego", wygł. Dyr. J. Friedberg. 17'45—19 Transmisja z Warszawy. 19'15—19'35 Rozmaitości. 19'35—20 Odczyt pt. „O nowym typie placówki wychowawczej", wygł p. T. Rettinger-Zubrzycka. 20—20'30 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20'30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty. 17'45—18'15 Program dla młodzieży i dzieci. 18'15 Muzyka taneczna z „Gastronomji". 20'30 Koncert kameralny (m. in. arje i pieśni). 22 Komunikaty.

Poznań (280.4 m) 12'45 Ork. wojsk. 13 i 14 Giełda. 17'45 Koncert z kawiarni. 20'30—22 Koncert mieszany (m. in. arje i pieśni) 22'30—24 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16 Koncerty. 20'05 Koncert na szpinecie.

Berlin (483.4 m) 16'30 Recytacje. 17—18 i 20'30 Koncerty. 22'30 Muzyka taneczna ze śpiewami.

Frankfurt n M. (428.6 m) 16'10—17'45 Wyj. z oper (Offenbach, Wagner i in.) 20'15 i 21'15 Koncerty.

Hamburg (394.7 m) 20 Koncert muz. ludowej współczesnej i dawnej.

Lipsk (365.8 m) 16'30—18 Koncert. 20'15 „Die heimliche Ehe", opera komiczna, muz. Cimarosa.

Stuttgart (379.7 m) 16.15 Koncert. 20 Recital fortepjanowy (Bach, Beethoven, Chopin) oraz pieśni ludowe i ballady.

Wrocław (322.6 m) 16'30—18 Wesele w muzyce (Mendelsohn, Mozart, Grieg, Wagner i in.)

Królewiec (329.7 m) 20'15 „Kto po kim płacze", komedja Rechfischa.

Langenberg (468.8 m) 13'10 i 17'30 Koncerty. 21'15 Muzyka słowiańska (Czajkowski, Dworzak, Różycki i in.)

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu stale rosnącego zainteresowania sztuką Bourdet'a „W pętach", powtórzona ona będzie dzisiaj w poniedziałek po raz 7-my. Jutro „Fura słomy" Kaweckiego.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Poniedziałek: „W pętach",
Wtorek: „Fura słomy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Paganini".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Bocheńska

Poniedziałek: „Azazel"-program.
Wtorek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Dama pikowa".
WARSZAWA: „Wyspa skazańców".
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie"
PROMIEŃ: „Kontredans małżeństw ... media,
SZTUKA: „Uśmiech losu"
UCIECHA: „Biała niewolnica.

Sekretarz francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

o czynie Schwarzbarta

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Paryż, 17 października.

Generalny sekretarz francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — żywy, pełen temperamentu, p. Guernut, zagadnięty przeze mnie o swoje stanowisko wobec sprawy Schwarzbarta — mówi:

— Moje zdanie o czynie Schwarzbarta, — które, sądzę, jest także zdaniem moich kolegów, — mogę streścić w kilku słowach: potępiamy czyn, ale uważamy, że wchodzą tu w grę niezwykle poważne okoliczności łagodzące, które go tłumaczą.

— Czy mogę prosić o wyjaśnienie tego stanowiska?

— Wynika ono z naszych zasad. Potępiam zabójstwo Petlury z dwu powodów:

Po pierwsze, broniąc praw człowieka, musimy przecież bronić jego najważniejszego prawa: prawa do życia. Życie ludzkie jest święte i nikt nie ma prawa targnąć się na nie.

Po drugie, nikt nie ma prawa sam sobie wymierzać sprawiedliwość, czynić to, co należy do prawnych organów sprawiedliwości. Tej zasady bronimy w imieniu właśnie praw człowieka.

— Tak, ale tysiączne ofiary pogromów ukraińskich miały także — prawo do życia... A sprawiedliwość, ta normalna, prawna sprawiedliwość, milczała wobec potoków krwi...

P. Guernut rozkłada wymownie ręce i przerywa mi:

— To też, powiedziałem, że znajdujemy poważne okoliczności, tłumaczące czyn Schwarzbarta. Ten człowiek był tam, na Ukrainie. Widział straszne rzeczy. Wiemy, co się tam działo. Dziesiątki tysięcy Żydów wyrzniętych, kobiet zgwałconych...

Rozumiem, co się działo w jego duszy. Przedewszystkiem nie dawało mu spokoju pytanie, gdzie sprawca, główny winowajca tych okropności, ten, na którego spada największa odpowiedzialność.

Gdzie ręka, która kierowała zbrodniczym mieczem?

I wnet rodzi się odpowiedź. Pogromów dokonywali żołnierze Petlury. Żołnierze mają wodza, którego słuchają. Wódz więc jest głównym winowajcą. A ten wódz to Petlura.

Być może, Petlura nie dał sam rozkazu masakrowania Żydów. Ale — jest wspólnikiem zbrodni ten, kto może nie dopuścić do niej i nie czyni tego, kto może ukarać za zbrodnię — i nie karze.

Czy oficerowie i żołnierze Petlury, którzy byli bezpośrednimi sprawcami pogromów, ponieśli karę?

Ale trzeba iść jeszcze dalej. Jest winnym zbrodni ten, kto będąc oskarżony o nią, nie próbuje nawet wytłumaczyć się i oczyścić.

Tem milczeniem potwierdza zarzuty. Czy Petlura uczynił coś, aby usprawiedliwić się z ciążącego na nim strasznego oskarżenia?

Oto, co mówił sobie Schwarzbart. I przeżywał to w swojej prostej i zbolałej duszy. I coraz wyraźniej stawała przed nim myśl: Petlura jest winien, Petlura jest odpowiedzialnym za pogromy.

Ta myśl prześladowała go uparcie, aż stała się prawdziwą „idee fixe“ i ostatecznie — włożyła mu do ręki broń. I padły strzały...

Cóż można jeszcze powiedzieć? Zbrodnia, tak, ale zrodniarzem jest nie tylko ten, kto zbrodni dokonywał, ale i ten, kto ją wywołuje, kto do niej popycha.

Tu, odpowiedzialność tego drugiego występuje niezwykle jaskrawo.

I dlatego, — kończy p. Guernut, — jestem pewny, że przysięgli francuscy okażą się łagodni dla Schwarzbarta.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ciężary podatkowe, a dochody narodowe

w państwach europejskich przed i po wojnie

Sekcja ekonomiczna Ligi Narodów opracowała i zebrała w wielkim tomie dane statystyczne ,obrazujące obciążenie podatkowe krajów europejskich przed wojną i po wojnie, wysokość dochodów narodowych, oraz wzajemny stosunek obu tych pozycyj. Obliczając ciężary podatkowe, jak to podatki pośrednie, bezposrednie, zyski z monopolów, dodają do ogólnej ich sumy autorzy memorjału również dodatki gminne. Dopiero z tak otrzymaną sumą ciężarów fiskalnych porównywują ogólną sumę dochodu narodowego. Na podstawie powyższych obliczeń stwierdzono zatem ogólnie, iż przed wojną większość krajów europejskich wydawała na utrzymanie państwa i gmin nie co więcej niż 10 proc dochodu narodowego.

W wyjątkowo korzystnej sytuacji znajdowała się Szwajcarja, która wydawała przed wojną na utrzymanie państwa i gmin tylko 278 milj. franków, co czyni ok. 6 i pół proc. w stosunku do 4 i pół miljarda fr. dochodu narodowego. Natomiast Austrja ponosiła znaczne ciężary podatkowe, które wynosiły prawie 16 proc. dochodu narodowego. Niemcy i Anglja wydatkowały na cele wyżej wzmiankowane około 11 proc. swych dochodów narodowych. Francja zaś poświęcała na ten sam cel ok. 14 proc. swych dochodów, tj. 5 miljardów fr. rocznie w stosunku do 38 miljardów dochodu rocznego.

Od czasu wojny ciężary fiskalne we wszystkich krajach wzrosły znacznie. Naogół przerosły one wszędzie poziom 25 proc. Tak więc w Anglji ogólna suma podatków państwowych na r. 1926/27 wyniosła 691 mil. funtów, co wraz z podatkami gminnymi w sumie 166 mil. funt. wynosi łącznie 357 mil. funtów, czyli więcej niż 21 proc. dochodu narodowego w sumie 4 miljardów funtów. Niemcy na rok 1927/28 preliminowały sumę podatków państwowych w wysokości 7 i pół miljarda reichsmarek. Podatki i świadczenia gminne wynoszą około 3 miljardy mk., czyni więc to razem około 10 miljardów marek ciężarów fiskalnych. W stosunku do ogólnej sumy dochodu narodowego Niemiec (1927/28) w wysokości 55 miljardów mk. wynosi proporcja powyższa ok. 20 proc. Obciążenie podatkowe Włoch wyraża się sumą 15 i pół miljarda lirów na r. 1926/27, podatki i świadczenia gminne dochodzą do sumy 4 miljardów lirów; obliczając dochód narodowy na sumę około 103 miljardów lirów, otrzymamy stosunek wzajemny obu pozycyj równy 20 procent. We Francji na rok 1926/27 ciężary podatkowe łączne państwa i gmin wynoszą sumę 17 miljardów franków. Oceniając dochód narodowy, po uwzględnieniu rewaluacji franka, na ok. 200—250 mil. franków, otrzymamy 20—25 procent stosunku podatków do do-

---

J. BURLA.

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

56) Ciąg dalszy.

Od czasu do czasu rozlegały się i drgały w powietrzu jego głośne westchnienia, a głęboką ciszę przerywały wykrzykiwania:

— Ah, jama, jama! (matko, matko!).

Dzieci kładły się spać wcześnie. Żona i matka chodziły cicho, kręciły się jak cienie po innych pokojach. Co chwila przysłuchiwały się, czy nie dojdzie ze salonu jego wołanie: „Podać lampę!“, albo: „Zapalić ogień w kominku!“

Dwa stworzenia, skurczone i skulone, siedziały przy piecu, zajęte robotą ręczną albo pracą w gospodarstwie i za każdym razem przejmował je silny dreszcz, kiedy ze salonu dochodził przytłumiony i jakby z głębin wydobywający się okrzyk:

— Ah, ah, jama, jama!

Dla obu tych stworzeń w dni owe było jasnem, że tam, w opuszczonym salonie, po nocach snuje się jakieś ciężkie, upiorne przędziwo.

Pewnego dnia, z końcem miesiąca Tewet, Chawadża Daud, mimo pięknej pogody, nie zeszedł do sklepu; niebo było czyste, jak w lecie. Siedział w salonie, przy szafie i był zajęty liczeniem pieniędzy i przeglądaniem paczek papierów. Przez cały dzień nie opuścił prawie pokoju, a gdy ściemniło się i noc zapadła, — on siedział jeszcze zajęty w salonie; od czasu do czasu dochodziły tylko jego jęki, wychodzące jakby z przyduszonej piersi:

— Ah, jama, moja kochana!

Późno wieczorem rozległ się donośny, silny głos:

— Albert, Albert!

Albert pospieszył do ojca.

— Niech przyniosą lampę! — wykrzyknął ojciec tonem rozkazującym.

Żona przyniosła natychmiast niewielką lampę do salonu. W słabem świetle lampy ukazał się niewielki pokój, bardzo czysty, skąpo umeblowany; po obu stronach pokoju stały naprzeciw siebie dwie kanapy, przykryte białemi prześcieradłami; z jednej strony — wysokie łóżko żelazne, nakryte baldachimem, sześć krzeseł stało w jednym rzędzie, naprzeciw drzwi; w kącie — komoda; na podłodze leżały dwie wąskie, ładne rogóżki, egipskiego wyrobu, które Chawadża Daud przyniósł z jednej z pierwszych swoich podróży. Na ścianach nie było żadnych obrazów ani dekoracyj. To był pokój, który w domu bogatego Chawadży Dauda nazywano salonem.

Kiedy Wida postawiła lampę na komodzie (na której marmurowa płyta była z jednej strony pęknięta, oddawna już), ukazał się Chawadża Daud, rozłożony na kanapie, a światło padło na jego twarz; twarz ta była wydłużona, posępna, otoczona gęstą, czarną brodą; oczy jego, zwyczajnie żywe i przenikliwe, wydawały się teraz zmęczone, zasępione troską i smutkiem.

Przed nim stał taburet, a na nim — mała flaszka piwa, szklanka i dwa talerze z oliwkami i sałatką.

Żona wyszła cichutko z pokoju i zamknęła za sobą drzwi, za chwilę zaś doszły do niej głośne i dobitne wykrzykiwania:

— Ah, jama, jama moja kochana!

Kiedy zaś głos umilkł i cisza zapanowała w pokoju, — wydawało się domownikom, że niesające echo powtarza wśród ścian domu te ciężkie westchnienia przez pierwsze podziny nocy. Do uszu samego Chawadży Dauda dochodziły te głosy, które mimowolnie wydobywały mu się z piersi, jakby głosy ukrytych złych duchów, które mu towarzyszą przez całe życie, a w tych godzinach głośno odzywają się...

Chawadża Daud dłużej, niż zwykle, siedział tym razem na jednem miejscu; zdawało się, że wgłębia się tej nocy wszystkiemi zmysłami w jakiś zawiły i trudny rachunek i chce koniecznie zamknąć swój „bilans“; odkąd wrócił po raz ostatni ze swej podróży do Kairu, postanowił ostatecznie naprawić „pomyłkę swego życia“, zakończyć ze zmorą, ciążącą na jego duszy. Chciał zamknąć i zlikwidować wszystkie tutejsze interesy, rozwieść się z żoną, przenieść się do Kairu i osiedlić się tam.

O tych zamiarach Chawadży Dauda dowiedziano się w domu ze wzmianek, które czynił, kiedy rozmawiał z Albertem; wieczorami, kiedy Albert zasiadał z ojcem do kolacji, mówił mu ojciec, że po Pesach zabierze go do Kairu, — jego samego; tam będą mieszkali, w pięknem mieście, tam on skończy za dwa lata szkołę i rozpocznie pracę w wielkim banku. Albert nie przywiązywał wielkiej wagi do tych słów ojca.

Po jakimś czasie doniósł mu ojciec, że to stanie się jeszcze przed świętem Pesach.

— My sami pojedziemy, — jakto... A matka? A babka i wszyscy? — zagadnął Albert.

— Oni zostaną tu; tam... tam będzie inna mama, lepsza — ah?

— Do Kairu chcę, ojcze, wiesz... ale bez matki, my sami, — jak to można? Sam nie pojadę tam...

— Będziesz musiał pojechać tam, synu pokraki!

Tak powiedział ojciec — i więcej nie mówił na ten temat (C. d. n.).

chodu.

Przyglądając się zatem zestawieniu pozycji ciężarów fiskalnych i dochodów narodowych w krajach europejskich, które brały udział w wojnie, widzimy, iż proporcja wydatków państwowych wzrosła po r. 1914 do wysokości 1/5 dochodów. Stosunek ten utrzymał się jednak nietylko w krajach wojujących ale nawet i w krajach neutralnych, jak w Danji, Szwecji, Norwegji, Szwajcarji [illegible] datki państwowe a więc i ciężary fiskalne wzrosły znacznie po wojnie.

Jedyny wyjątek wśród krajów wojujących stanowią Stany Zjednoczone, które nie zaznały wzrostu ciężarów fiskalnych.

Tak więc w budżecie na rok 1926/27 łączna suma podatków państwowych i gminnych wynosiła około 6 miljardów 300 miljonów dolarów; dochód narodowy Stanów Zjednoczonych obliczony został na ten sam okres czasu w sumie przewyższającej 60 miljardów dolarów. A zatem proporcja ciężarów fiskalnych w Stanach Zjednoczonych nie przewyższa 10 proc. Ta nierówność obciążenia podatkowego między Europą a Ameryką, która się wyraża, jak widzimy z zestawień powyższych, różnicą 10 procent na korzyść Stanów Zjednoczonych odgrywa już i odegra w przyszłości niedalekiej poważną rolę w kształtowaniu się kosztów produkcji oraz warunków eksportu towarów.

PRZED UTWORZENIEM SWIATOWEGO TRUSTU CHEMICZNEGO. „New York Times“ donosi, że amerykański przemysł chemiczny został wezwany do przystąpienia do europejskiego trustu chemicznego, przyczem zostało zaznaczone, że w razie nie zadość uczynienia wezwaniu przez amerykański przemysł chemiczny trust europejski zaleje rynki południowej Ameryki i Dalekiego Wschodu tanim towarem i wyprze w ten sposób towary amerykańskie.

BEZPOSREDNIA TARYFA WĘGLOWA Z AUSTRJĄ. Z dniem 1-go listopada br. wejdzie w życie bezpośrednia taryfa między Polską a Austrją dla transportu węgla. Prace nad jej ustaleniem są na ukończeniu.

TRUDNOSCI ROKOWAN NIEMIECKO- CZECHOSLOWACKICH. „Prager Tageblatt“ stwierdza, iż pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego niemiecko- czechosłowackiego doszły do punktu krytycznego. Obydwie strony zainteresowane uważają jednak, iż po 18 miesiącach konferencji należałoby dojść do pewnego porozumienia w kwestjach zasadniczych, a przedewszystkiem w sporze, dotyczącym taryf celnych i komunikacji.

SZCZĘŚLIWY KRAJ. Według ostatnich obliczeń otrzymuje Szwajcarja rocznie blisko 500 milj. fr. złotych za kupony od różnych papierów zagranicznych. Świadczy to o wielkiej zamożności obywateli tego państwa, liczącego zaledwie około 4 miljony mieszkańców. Szwajcarja interesowała się przed wojną w dużej mierze papierami b. Kongresówki i nabywała zwłaszcza dużo papierów hipotecznych oraz obligacji kolei warszawsko-wiedeńskiej.

JAK MOŻNA ODNALEŚĆ ADRESANTA TELEFONICZNIE? Znaczną trudność w rozmowach międzymiastowych, a przez to samo zmniejszenie ich frekwencji stanowił dotychczas brak źródła informacji, któreby, łącząc rozmowę międzymiastową, mogło równocześnie udzielić numeru telefonu adresata w danem mieście. Na interwencję odnośnych czynników Min. Poczt i Telegrafów zarządziło, aby w wypadkach, gdy wzywający do międzymiastowej rozmowy telefonicznej nie może wskazać numeru telefonu danego abonenta, odpowiednich informacji udzielała centrala telefoniczna za opłatą piątej części oraz całej należności, przypadającej za trzyminutową rozmowę w danej relacji.

INFORMATOR GOSPODARCZY

„STAŁY ABONENT 100“: Według ustawy należy weksel przedstawić dłużnikowi do zapłaty w dniu płatności lub w dwu następnych dniach. Jeżeli weksla nie przedstawiono, to dłużnik nie odpowiada ani za koszta protestu ani za odsetki zwłoki. Dłużnik ma prawo w tym wypadku złożyć sumę wekslową do depozytu, przez co uwalnia się od wszelkiej odpowiedzialności, jest to jednak tylko jego prawo a nie obowiązek. Jeżeli weksel jest domicyljowany, tzn. płatny u trzeciej osoby (np. w banku), to dłużnik powinien złożyć u tej osoby sumę wekslową w dniu płatności.

„S. E. ROPCZYCE“: Orzeczenie Izby Skarbowej jest w tym wypadku ostateczne, wobec czego można orzeczenie to zaskarżyć do Najw. Trybunału Administracyjnego.

„KUPIEC“: 1) Ze względu na handel tylko hurtowny, konieczny byłby patent 1. kategorji. 2) Obroty i dochodowy. 3) Na żądanie władzy skarbowej musi Pan to uczynić.

„ZORZA“: W dniu 13. VIII. 1922 wynosił kurs dolara około 7,200 mkp.

M. S. ROPCZYCE: O ile możemy to stwierdzić, notatka ta pochodzi ze strony urzędowej a podana została do wiadomości bądź przez P. A. T. bądź przez prywatną agencję informacyjną.

S. K.: Adres takiego Związku nie jest nam znany.

P. T. RZESZOW: Zadaniem prasy jest wytykać urzędom ich wady a nie chwalić je za należyte wypełnianie ich zadań, bo czyniąc to, spełniają tylko swój obowiązek. Notatki tej nie możemy zatem zamieścić.

„INTERES“: Nie możemy Panią poinformować o kursie tych udziałów naftowych.

Ł. D. PRZEMYSL: Mimo poszukiwań nie mogliśmy odnaleść numeru, w którym ta notatka o kolekturach miała się znajdować.

Z przyrody i techniki

GRANICE WSZECHSWIATA.

W obserwatorjum astronomicznem na Mount Hamilton w Kalifornji poczyniono ciekawe obserwacje nad wielkością wszechświata. Przy pomocy aparatu fotograficznego dokonano zdjęć najdalszych i najsłabszych gwiazd drogi mlecznej i przy tej sposobności odfotografowano gwiazdy odległe od ziemi o 96.000 biljonów mil. W tej odległości droga mleczna już się rozprasza i zanika, a poza nią żadnych gwiazd nie widać.

Astronomowie pracujący w wymienionem obserwatorjum postawili teorję, że liczba powyższa odpowiada granicom naszego świata i że średnica długości 192.000 biljonów mil od działa jeden kraniec świata od drugiego.

PRAWO WŁASNOSCI W GENETYCE.

Na międzynarodowym Kongresie dla badań nad dziedziczności, który niedawno odbył się w Berlinie zaproponował znany badacz hodowli roślin prof. E. Baur międzynarodowe uregulowanie zagadnienia prawa własności w dziedzinie hodowli zwierząt i roślin. Obecnie hodowca, który wypuszcza w świat nowe, przez siebie wyhodowane odmiany zwierząt i roślin nie posiada żadnej ochrony swoich praw odnośnie do „stworzonej“ przez siebie odmiany, chociaż praca, która go do celu doprowadziła, trwała niejednokrotnie przez szereg lat i wymagała kosztów, sięgających w dziesiątki tysięcy złotych. Odpowiednia „ochrona prawa własności w genetyce“ jest zatem wymogiem aktualnym.

WONNA NARKOZA.

Podczas narkozy przy pomocy par eteru, czy chloroformu pacjenci doznają nieprzyjemnych wrażeń z powodu przykrego zapachu. Dla uniknięcia pewnego oporu ze strony pacjenta proponuje Gohrbrandt w „Deutsch. mediz. Wochenschrift“ zaopatrzenie maski do narkozy w wodę kolońską, a dopiero potem dodanie kropiami środka usypiającego. Ten sposób narkozy przy pomocy wody kolońskiej, mało dotąd znany i stosowany pozwala pacjentom na narkozę bez przykrości i nie pozostawia przykrych wspomnień.

ODMŁODZENIE SKÓRY.

Biolog nowojorski I. F. Kapp stosuje od szeregu lat specjalną metodę odmładzania skóry przy pomocy injekcji w skórę obcej krwi. Krew tę otrzymuje z królika, któremu zastrzyknięto surowicę świni. Pod wpływem surowicy świni krew królika nabywa specjalnych właściwości odmładzania i odświeżania skóry ludzkiej. Skóra ludzka staje się na nowo sprężystą, elastyczną, znikają zmarszczki i fałdy, również ginie brunatny barwik starczy, a barwa skóry staje się jaśniejszą. Zastrzyki krwi królika nie powodują żadnych nieprzyjemnych następstw ani zaburzeń w organiźmie.

LUSTRO REGULATOREM RUCHU ULICZNEGO.

W Kolonji na jednej z uczęszczanych bardzo ulic stale wydarzały się nieszczęśliwe wypadki na ostrym zakręcie przy zbiegu ulic. Obecnie ilość wypadków w owem miejscu zmalała do minimum dzięki optycznemu informowaniu o nadjeżdżających z poza zakrętu samochodach, czy wozach. Umieszczono mianowicie na rogu ulicy w pewnej wysokości lustro w ten sposób, że w odległości 30 metrów widać w niem nadjeżdżający z drugiej strony pojazd.

MOST—OLBRZYM NA HUDSONIE.

Na rzece Hudson w Nowym Jorku znajduje się w budowie most, który ogromem swoim przewyższy wszystkie znane dotychczas mosty. Rozpiętość mostu pomiędzy dwoma filarami wynosić będzie 1067 metrów. Most będzie miał dwie nad sobą leżące jezdnie, dolną dla ruchu kolejowego, który będzie się odbywał po czterech torach, górną dla ruchu pieszego i kołowego. Szerokość jezdni 32 metrów zezwoli na równoczesną jazdę w jednym szeregu ośmiu samochodów. Dla umożliwienia przejazdu okrętom oceanicznym wysokość dolnej jezdni mostu nad powierzchnią wody wyniesie 61 metrów. Koszta mostu który ukończony zostanie w roku 1932 wyniosą 75 miljonów dolarów.

—oSo—

Antropologja przepowiada nam niemiłe horoskopy

o ile nie zaczniemy chodzić na czworakach

W Amsterdamie obradował ostatnio wielki kongres antropologiczny. Dużo czasu poświęcono przytem usystematyzowaniu konkretnych danych co do przeobrażeń, jakim podlegał organizm człowieka w ciągu tysiącleci od czasów, z których pochodzą pierwsze wykopaliska szczątków ludzkich aż do chwili obecnej. Uczeni powstrzymali się oczywiście od wszelkich proroctw co do przyszłych przekształceń, lecz najzupełniej wyraźnie i jasno postarali się wykreślić linję dotychczasowej ewolucji typu człowieka. Na podstawie tego właśnie wykreślenia wysunuto w wielu najzupełniej poważnych studjach i artykułach wnioski co do dalszych losów naszego gatunku.

Cały szereg organów, — stwierdzili zgodnie uczeni, — znajduje się w stanie oczywiście bardzo powolnego, lecz nieubłaganego, naprzód postępującego zaniku od czasu, gdy niegdyś człowiek przestał chodzić na czworakach. Do organów tych zalicza się przedewszystkiem włosy, zęby i uszy. Włosy niegdyś człowiekowi służyły jako ochrona przed zimnem czy niepogodą. Z chwilą, gdy straciły tę jedyną swą rację bytu, zaczęły niknąć i obecnie już w zestawieniu z owłosieniem pierwotnego człowieka są poprostu niczem. To samo tyczy zębów, które służyły do pożerania i obrony, oraz uszów, które były niesłychanie potężnym organem ostrzegawczym w czasach zwierzęcej walki człowieka o byt i które w obecnej swej formie są już tylko śmiesznie niepozorną ozdobą szczątkową. Z tych samych powodów zanika także wzrok, stając się coraz „krótszy“, lecz ten proces jest daleko powolniejszy, niż proces zaniku uszów i słuchu. Wynikałoby więc stąd, że człowiek przyszłości będzie nietylko pozbawiony zębów, co jeszcze mogłoby być nawet przyjemne ze względu na to, że sztuczne zęby nie bolą, — nietylko pozbawiony zarostu, co jeszcze łatwo możnaby przeboleć, lecz także — pozbawiony oczów i słuchu, oraz nie mogący dostrzec nic dalej, niż... czubek swego nosa. Na tem jednak jeszcze nie koniec. Kobieta pierwotna, — stwierdzili z całą pewnością uczeni antropologowie, —rodziła bez bólu i ze zdumiewającą łatwością. Od czasu, gdy zaczęliśmy chodzić na dwóch nogach, wydawanie na świat potomstwa stawało się funkcją coraz trudniejszą i coraz bardziej skomplikowaną. W miarę więc dalszej ewolucji gatunku możemy doczekać się czasów, gdy wytwarzanie potomstwa stanie się wprost niemożliwe. W ten sposób najzupełniej normalnie i powoli ludzkość zlikwiduje się sama przez się. Nie będzie potrzeba żadnych wstrząsów ani kataklizmów kosmicznych. I podobno niema na to żadnego ratunku. Chyba, że... przedtem jeszcze zaczniemy znowu chodzić na czworakach. Sami uczeni zresztą nie wykluczają takiej możliwości. Stwierdzają oni, że zasadniczych zmian w linji ewolucji gatunku ludzkiego zawsze można się spodziewać, o ile przedtem zasadniczo zmienią się fakty, które ewolucję uwarunkowały.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Morfinizm i jego następstwa

Jednem z rozlicznych a mało znanych zadań Ligi Narodów jest walka z narkotykami, a między innymi z opium i wyrabianą z opium morfiną. Istnieje w łonie Ligi specjalna komisja dla walki z opium, która za cel wytknęła sobie ograniczenie produkcji opium, aby w ten sposób ograniczyć zużycie w pojedynczych krajach do konsumcji wyłącznie medycznej. Trzeba bowiem wiedzieć, że roczna produkcja opium wynosi około 1,800.000 kilogramów opium, podczas gdy zapotrzebowanie dla celów leczniczych wynosi zaledwie jedną trzecią część tejże, tak, że pozostałe dwie trzecie dostają się do obiegu niedozwolonego niezliczonej rzeszy nałogowców, rujnujących się, mimo istniejących przepisów, regulujących obrót środkami oszałamiającymi. Jak wielką jest ta rzesza nieszczęśliwych niewolników nałogu, tego dowodem jest fakt, że już w roku 1914, a więc jeszcze przed wielką wojną, która oczywista przyczyniła się do spotęgowania i tego zła, liczono w samym Paryżu 50.000 morfinistów, a więc na 40 Paryżan przypadał jeden morfinista. Widoczną tedy jest rzeczą, że nie pomogą żadne przepisy, żadne ograniczenia; jedyną skuteczną bronią jest tylko ograniczenie produkcji w krajach, dostarczających opium na targi światowe. Tej też drogi szukała komisja Ligi Narodów, na nieszczęście jeszcze bez widomych rezultatów, ponieważ wchodzą tu w grę bardzo znaczne czynniki ekonomiczne, które wprzód trzeba zwalczyć. Zyski mianowicie, które rząd angielsko-indyjski ciągnie ze swego monopolu opiumowego, wynoszą rocznie około 480 miljonów złotych! Indje niderlandzkie sprzedają rocznie opium za 31 miljonów guldenów holenderskich, francuskie Indochiny za 40 przeszło miljonów franków złotych! Są to kwoty, których żaden rząd chętnie i skoro się nie wyrzeka, mimo najszczytniejszych haseł, głoszonych pro foro externo.

Jakiż to tedy nałóg i jakie jego skutki, spytają czytelnicy, skoro aż wysoka Liga Narodów uznała za stosowne się nim zająć i skoro może w tak wydatny sposób zaciążyć na budżecie najbogatszych krajów świata? Opium, a przedewszystkiem wyrabiana zeń morfina, znana jest u nas od niepamiętnych czasów jako jeden z najważniejszych i najniebezpieczniejszych środków upajających, stosowana zaś jest najczęściej w postaci wstrzykiwań w dawkach dziennych, dochodzących stopniowo od jednej setnej grama aż do pięciu gramów nawet. — W morfiniźmie rozróżnić można trzy stadja główne: w pierwszem stadjum wystarczają drobniutkie dawki, aby na przeciąg ośmiu godzin wywołać uczucie wzmożonej sprawności do pracy i zadowolenia. Ale już po kilku miesiącach muszą dawki wzróść, i to tak w sile, jak i w ilości, jeśli komórki mózgowe nie mają w mię dzyczasie niecierpliwie, boleśnie, ba, nawet roz kazująco krzyczeć, domagać się wzmożonego nasycenia jadem i w ten sposób oddawać nieszczęśliwą ofiarę jeszcze bardziej w pęta nałogu. Złudne, jak fatamorgana, uczucie szczęśliwości doznaje spotęgowania, chory, — bo tak go już trzeba nazwać, — jest zadowolony, ale równocześnie pojawiają się już pierwsze objawy rozpadu osobowości.

Podczas gdy odnośny osobnik w pierwszym okresie oddawać się mógł swej namiętności bez zwracania na się uwagi otoczenia, to już teraz można zauważyć jakąś zmianę, jakiś chłód, jakieś wprost przełamanie się, jakieś pęknięcie w charakterze dobrego nieraz, szczerego i — co ważniejsza, — energicznego dotąd człowieka. Zna on już odtąd jeden cel tylko, jedno pragnienie: morfinę. Wszystko inne: własne i cudze troski, własna i cudza niedola, przechodzą po nim bez wrażenia, nie budząc najmniejszego echa.

I zależnie od wewnętrznej odporności, po dłuższym lub dłuższym przeciągu czasu, dochodzi do stadjum końcowego: wstrzyknięcia morfiny następują po sobie w jak najkrótszych odstępach i w jak najsilniejszych dawkach, byle tylko bodaj trochę zaspokoić szalejący mózg. A to mu się, niestety, mimo wszystko nie udaje; przeciwnie, wkrótce nachodzi chorego okrutna świadomość nieuchronnej zguby. Coraz to trudniej dające się zaspokoić komórki mózgowe czynią go niespokojnym, bezwzględnym, brutalnym wprost dla otoczenia; wygasają najserdeczniejsze nawet uczucia, łączące go dotąd z rodziną, bliskimi i znajomymi. W pracy swej zawodowej staje się obojętnym, kapryśnym, despotycznym, wskutek czego zachowanie się jego (naprzykład sędziego lub lekarza-morfinisty) staje się niezrozumiałą wprost zagadką dla niewtajemniczonego. Wreszcie przychodzi do kompletnego upadku etycznego, zakłamania, występku, a nawet zbrodni, jak kradzieży, oszustwa, rabunku i morderstwa, wszystko, byle tylko osiągnąć jedyną, pożądania godną rzecz: morfinę.

Jakby dla dopełnienia katastrofy, zawodzi teraz na dobitek w coraz szybszem tempie i organizm: zanika apetyt, pogarsza się odżywianie, a przytem występują uporczywe biegunki. Nocą męczą go obfite poty i nieznośne ataki świądu, w dzień przychodzi do niespodziewanych zwyżek temperatury, z uczuciem gorąca, to znów dreszczów naprzemian. Do tego dołączają się bóle głowy, żołądka i innych organów, uczucie ucisku i gwałtowne ataki sercowe.

Tak więc dochodzi do kompletnego upadku psychicznego i fizycznego, z którego istnieje jeden tylko ratunek: ucieczka od narkotyku. Ale do tego chory nie ma ani ochoty, ani siły. Trzeba go gwałtem pozbawić trucizny przez zamknięcie w odpowiednim zakładzie i uniemożliwienie całkowite albo przynajmniej częściowe wstrzykiwania morfiny. Jest to kuracja, która przy całkowitem odebraniu narkotyku, prowadzić może do objawów abstynencyjnych, nie ustępujących w przebiegu ani natężeniu w niczem objawom zatrucia w trzeciem stadjum morfinizmu, i w ciągu której chory pozostawać musi pod ciągłą, baczną, nieustającą kontrolą lekarską, kuracja ciężka, niepewna, (bo 80 do 90 procent chorych wpada potem znowu pod jarzmo nałogu), ale — jedyna. Jedyna tak długo, jak długo altruizm ogólno-ludzki nie zatryumfuje nad egoizmem fiskalnym pewnych państw.

Odpowiedzi redakcji:

BLONDYNKA, LWÓW: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. 2) Naświetlać głowę przynajmniej raz na tydzień lampą kwarcową. JERYCHONKA: 1) Szkodzi napewno, bo wysusza cerę i powoduje łuszczenie się tejże w drobnych łuseczkach. 2) Nie, krem ten jest bardzo dobry. Otworki, które Pani zauważyła, są od niego niezależne; są to rozszerzone ujścia gruczołów łojowych, które się tu mieszczą. CHRZANÓW 20: 1) Sądzimy, że dobrze by może Pani zrobiły kąpiele borowinowe (fabryki „Tlen“ lub Mattoniego), które można robić w domu. Ale za najbardziej wskazane uważamy nagrzanie nogi diatermją. 2) Pachy zmywać 3 procent. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza). 3) Patrz, „Blondynka, Lwów“ p. 1. i 2. 3) Wymaga obejrzenia. 4) Nie znamy, niestety, innej rady, jak szminka. 5) Musi Pani wobec suchości cery, stosować puder tłusty. SHAWING SELF: 1) Do golenia używać mydła przetłuszczonego; nie golić się pod włos. Ostrze nie śmie być stępione. Po goleniu zmyć twarz rozcieńczoną do połowy wodą kolońską i zaraz potem przypudrować. 2) Można wobec tego stosować puder „suchy“, ale przed przypudrowaniem pokryć twarz cieniutenką warstewką „Cold cream'u“. STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZ.“ Z BL.: 1) Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. 2) Musi nam Pani wpierw donieść, czy czerwoność ta nie jest przypadkiem następstwem odmrożenia? 3) Nie, środka takiego medycyna nie zna. 4) Najlepiej przez słone kąpiele i masaż. 5) Unikać potraw mącznych i słodkich, jeść niewiele tłuszczów. Ponadto przydałaby się gimnastyka, sporty, a przynajmniej dużo ruchu (spacery). BEZNADZIEJNA WEGETACJA: 1) Uważamy mimo wszystko zwrócenie się do ginekologa za konieczne, ponieważ obok przepłukiwań, które Pani stosuje, wskazane jest również zakładanie tamponów, a tego Pani bez pomocy lekarza uskutecznić nie potrafi. 2) Powinna Pani pędzlować dziąsła nalewką dębiankową i mirową (na receptę lekarza). Pozatem przydałyby się wstrzykiwania arszenikowe dla poprawienia ogólnego stanu sił. 43-LETNI PODGÓRZANIN: I owszem, jeżeli czerwoność nosa spowodowana jest rozszerzeniem naczyń krwionośnych, to najlepiej w takim razie zastosować elektrolizę. Igła wprowadzona do centralnego naczyńka spowoduje zanik naczyń sąsiednich i usunie w ten sposób niepożądaną czerwień. CZERWONOSKÓRA: 1) W tym wypadku nie znamy rady. 2) Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarską). ZŁOTA RUTH: 1) Nie, zupełnie nieszkodliwe, o ile tylko cera Pani zniesie ten krem dobrze. Późniejsza elektroliza będzie miała ten sam skutek. 2) To tylko reklama, skutku zamierzonego nie daje. Lepsze słone kąpiele i masaż. URZĘDNIK 26: 1) Może to być, jak Pan sam słusznie zauważył, przepuklina, wobec czego zasięgnięcie porady, względnie pomocy lekarza (najlepiej chirurga) jest wskazane. 2) I owszem, istnieją specjalne opaski, które jednak przepukliny — o ile ta tu wchodzi w grę — radykalnie nie usuwają. Najlepsze jest operacyjne usunięcie przepukliny. 3) Nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. PODHALANKA: 1) Najlepiej tzw. mydłem przetłuszczonem. 2) Wodą zimną, przydałoby się przytem stosowanie otrąbków. 3) Jeżeli pudrowanie twarzy uważa Pani za pożądane w takim razie tylko pudrami „tłustymi“ (w handlu są rozmaite). 4) i 5) Pomaga ale wielkich nadziei przywiązywać do tego nie można. 6) Jest to prawdopodobnie następstwo drobnych zaburzeń w funkcjonowaniu jajników, które być może same się uregulują. O zaradzeniu, bez zbadania, trudno myśleć. GIMNAZJALISTKA A. K. SZOMERETH: 1) Zmywać brzegi powiek codziennie roztworem boraksu. 2) i 3) Patrz „Stała czytelniczka N. Dz. z Bł.“ p. 1. 4) O jakie 2 kilogramy za dużo. 5) Musi nam Pani wpierw donieść, czy włosy są tłuste. WDZIĘCZNA BRUNETKA: 1) I owszem, masaż nóg (ale tylko wtedy, gdy niema żylaków) jest bardzo wskazany; obok tego słone kąpiele. Adresów z zasady nie podajemy. 2) Proszę zwrócić się do Swojego stałego lekarza z prośbą o zaordynowanie jednego z preparatów jajnikowych (thelyganu lub mensalu).

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

W przededniu likwidacji rozłamu polskiego piłkarstwa?

Komisje Ligi i PZPN-u nie mogą dojść do porozumienia. — Związek Związków interwenjuje. — Posiedzenie PZPN-u. — Zgromadzenie Ligi. — Rzekoma kapitulacja PZPN-u i sprostowanie. — Interwencja FIFY.

Mimo wszelkie zapowiedzi i jaskółki ugody, Komisje obu Związków nie mogły jakoś się pogodzić i sprawa rozwikłania wojny domowej przewlekała się.

Wobec tego najwyższa instancja sportowa w Polsce, Związek Pol. Zw. Sport. uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu w Warszawie wezwać PZPN i Ligę do zlikwidowania rozłamu do dnia 10 listopada b. r., względnie oddania arbitrażu ZZ., z groźbą wyciągnięcia konsekwencji. — ZZ bowiem może zawiesić oba Związki i założyć nowy, jednolity. ZZ stracił tylko 3 kwartały, bo powinien był to uczynić zaraz w marcu b. r. bezpośrednio po rozłamie.

Apel ten poskutkował. W dniu 16 b. m. odbyły się równocześnie zgromadzenie Ligi w Warszawie i posiedzenie Zarządu PZPN-u w Krakowie.

Liga uchwaliła ponownie solidarność klubów ligowych za bezwzględnie obowiązującą. Żaden klub ligowy, za wyjątkiem ostatniego w tabeli, nie może w latach 1927 i 1928 spaść z Ligi. Nie wyklucza natomiast przyjęcia innych klubów do Ligi. Postanowiono dążyć do ugody z PZPN-em i udzielono daleko idących pełnomocnictw Zarządowi Ligi. Wniosek Pogoni na utworzenie Ligi z 8 klubów uzyskał tylko 1 głos — Pogoni.

O przebiegu posiedzenia Zarządu PZPN-u ogłosiła prasa („Kurjer Codzienny" i „Przegląd Sportowy") wiadomość, jakoby Dr. Cetnarowski postawił wniosek na likwidację PZPN-u i przystąpienie do Ligi z powodu zupełnej katastrofy finansowej i sportowej PZPN-u, na co się jednak Zarząd PZPN-u nie zgodził, jakoby wszystkie państwowe Związki odmówiły rozegrania meczów międzypaństwowych z PZPN, bo jego reprezentacja nie jest teamem Polski, jakoby FIFA zażądała natychmiastowego załatwienia kwestji rozłamu etc. — W odpowiedzi na to nadsyła PZPN poniższe sprostowanie.

Gdy więc przed kilku dniami wszyscy byli przekonani, że likwidacja rozłamu nastąpi niebawem, pytamy się, czy dziś nie wygląda znowu na stratę także roku 1928, na walki domowe? Więc może ZZ i FIFA załatwią problem fotballu polskiego, skoro żadna ze stron nie chce ustąpić. (hl.).

Oficjalny komunikat

Polskiego Związku Piłki Nożnej

W niektórych pismach sportowych i codziennych ukazały się ostatnio wiadomości z posiedzenia Zarządu PZPN-u, odbytego w dniu 16 b. m. w Krakowie, które utrzymują, jakoby Zarząd miał na temże posiedzeniu omawiać wniosek o likwidacji tej instytucji gremjalnem przystąpieniem do „Ligi", jak również jakoby międzynarodowa organizacja F. I. F. A. zagroziła Zarządowi, że wdroży rokowania z „Ligą", ponieważ nie był dotychczas w stanie opanować sytuacji, jakoby wreszcie sytuacja finansowa PZPN-u była tak beznadziejną, że likwidacja chociażby z tego powodu miałaby być nieuniknioną.

Wszystkie powyższe wiadomości, lansowane i inspirowane przez czynniki wrogie PZPNowi, są zupeł nie zmyślone i obliczone na uniemożliwienie likwidacji rozłamu. W rzeczywistości Zarząd PZPN-u omawiał na wyż cytowanem posiedzeniu fatalne położenie piłkarstwa, ale całego piłkarstwa polskiego wogóle, spowodowanego przewlekaniem pertraktacji o fuzję obu organizacyj przez komisje czterech „Ligi", skonstatowaną już poprzednim komunikatem przez Komisję czterech PZPN-u.

Odnośnie do rzekomej interwencji F.I.F.A., wyjaśnić należy, że organizacja ta wogóle do Zarządu się nie zwracała, natomiast jeden z wybitnych członków prezydjum F.I.F.A., szczerze P.Z.P.N-owi oddany, na wiązał prywatnie kontakt z Dr. Cetnarowskim, zapytując, czyby nie uważał za rzecz właściwą, skorzystać z ewentualnej pomocy F. I.F.A. w likwidacji rozłamu, wobec ciągłego przewlekania rokowań i braku zainteresowania u odpowiedzialnych czynników.

Co do sytuacji finansowej, która, jak wogóle we wszystkich organizacjach sportowych w ostatnich latach, chroma i mimoto nigdy nie była powodem upadku — uchwalono cały szereg zarządzeń sanacyjnych, między innemi zmianę kosztownego lokalu i redukcję innych kosztów administracyjnych.

Wbrew więc rozsiewanym kłamliwym wiadomościom sytuacja P.Z.P.N-u właśnie w obecnym momencie uważana jest za silniejszą niż kiedykolwiek po dokonanym rozłamie, co jednak w zupełności nie zmienia dotychczasowego stanowiska P.Z.P.N-u w sprawie likwidacji rozłamu, idącego po linji największych chociażby ofiar dla dobra sportu polskiego.

——oSo——

Przeszło 20 narodów na zimowej olimpjadzie

Pierwsze zimowe Igrzyska Olimpijskie, urządzone w 1924 roku w Chamonix, zgromadziły 16 narodów. Obecnie do II-gich Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz zgłosiło się już przeszło 20 narodów, a ponieważ zapisy nie zostały jeszcze zakończone, — spodziewać się należy, że ilość ta wzrośnie do 30. Dzięki tej obfitości zgłoszeń, Igrzyska zapowiadają się na imponującą manifestację kultury fizycznej, która napewno ściągnie do St. Moritz liczne tysiące widzów. W przewidywaniu tego, organizujący Komitet rozpoczął już przedsprzedaż pewnej ilości zerwowanych miejsc dla widzów na cały czas trwania Igrzysk. Karty, dające prawo na hotel wraz z utrzymaniem, oraz wstępem na widowiska, kosztują 200 franków szwajc., ewentualnie 150 franków szwajcarskich, a Komitet uprzedza, że miejsc tych jest niedużo i już teraz należałoby je zamawiać. Naturalnie, iż w porównaniu z cenami zwykłemi w czasie Igrzysk, wyśrubowanemi przez hotelarzy, — cena tych kart jest niewysoka.

——oSo——

Ze sportu żydowskiego

HASMONEA LWOWSKA, dzięki swym dwom zwycięstwom nad Czarnymi, jednemu zwycięstwu i nierozstrzygniętej z Pogonią, oraz nierozstrzygniętej z Wisłą i zwycięstwie nad Wartą, uważaną jest za jeden z najwybitniejszych zespołów ligowych.

NIE KAŻDY WIE, że znakomici gracze Pogoni lwowskiej, Deutschmann i Fichtel, są Żydami. Jak się dowiadujemy, ma w przyszłym sezonie Deutschmann wstąpić do Hasmonei.

POGŁOSKI o rzekomym wyjeździe zestawionej reprezentacji żydowskiej z Polski do Ameryki są zupełnie z palca wyssane. Faktem jest, że manager Kowalski miał taki plan, ale był on z góry bezowocny bezpredmiotowy.

GOLDFINGER II. z Makkabi krakowskiej pobił po raz trzeci na 800 mtr. asa krakowskiego średniodystansowego Gorzeńskiego z Wisły i jest obecnie na dystansach od 800—1.000 metr. uważany w okręgu za najlepszego. Pobił on też rekord okręgowy na 800 mtr. czasem 2'07 min. podczas biegu sztafetowego Makkabi przeciw Wiśle, tak, że Makkabi za jednym zamachem poprawiła aż 3 rekordy, jeden polski pań, oraz 2 okręgowe.

MAKKABI WARSZAWSKA posiada nawet Sekcję Rytmiki i Plastyki, funkcjonującą od kilku lat.

ŻYDOWSKIE KLUBY WILEŃSKIE ogromnie się rozwinęły. Makkabi zdobyła mistrzostwo Wilna, a w walce z lwowską Hasmoneą 1:4 i 0:2 udowodniła wysoką klasę, zaś B-klasowy ZAKS zdobył mistrzostwo B klasy i pokonał A-klasowy AZS (4:1).

MAKKABI WILEŃSKA rozegra 29 i 30 b. m. we Lwowie 2 mecze z Hasmoneą i 6 p. p. lotn. Mistrz okręgu wileńskiego będzie po raz pierwszy debjutował we Lwowie.

ZAWF I ASCOLA WARSZAWSKA mają się sfuzjonować w Żyd. Akad. Stow. Sportowe.

MAKKABI WARSZAWSKA utraciła kilku dobrych graczy, którzy wstąpili do wojska, czy też wyjechali z Warszawy, natomiast grupuje coraz bardziej doskonałych graczy żydowskich, dotąd przynależnych do nieżydowskich klubów. I tak bracia Korngoldowie z Warszawianki i Orkanu mają zasilić i wzmocnić jej szeregi.

HAKOAH WIEDEŃSKI ma odbyć w listopadzie tournee po Polsce. I tak gra 2 listopada z Legją w Warszawie, 3 listopada z ŁKS-em w Łodzi, a następnie z Wisłą i podobno Makkabi w Krakowie.

IMPREZĘ ARNE BORGA WE WIEDNIU przeprowadził Hakoah wiedeński, a zadecydował o tem rzutki Nemesz, który powrócił już z Ameryki, zagwarantowawszy ryzyko finansowe imprezy. Naturalnie tak Hakoah, jak i Nemesz zrobili świetny interes, a Wiedeń nie czyni im z tego powodu wyrzutów. Arne Borg bowiem zdobył za jednym zamachem cały sportowy Wiedeń swym cudownym talentem.

Wiadomości krajowe

SPRAWA PRZYZNANIA MISTRZOSTWA krakowskiej ligi okręgowej Podgórzowi, względnie Garbarni nie jest jeszcze załatwiona. W tym celu bawił ostatnio w Krakowie delegat Zarządu Ligi, p. Fejn z Warszawy.

WAWEL, KRAKOWIANKA I GRZEGÓRZECKI KS mają się połączyć w jedno towarzystwo na boisku Grzegórzeckiego.

DOK WARSZAWA nadesłało pismo do WOZPN-u aby kluby, posiadające graczy w wieku poborowym, mających odbyć powinność wojskową, składały rokrocznie w terminie od 15 do 30 sierpnia ewidencje tych graczy, w celu uzyskania pewności przydzielenia ich do pułków warszawskich i umożliwienia tem samem nieprzerwanej aktywności w swym macierzystym klubie. — Bardzo chwalebna akcja i reszta DOK w Polsce winna pójść za przykładem Warszawy i wydać identyczne zarządzenia. Kluby zaś powinny pamiętać o tem i ewidencje owe przedkładać, a będzie to połączone z korzyścią dla sportu, dla klubów i dla graczy, którzy zadowoleni będą z pozostania w mieście rodzinnem i klubie własnym.

LEGJA WARSZAWSKA utraciła trenera Fischera, który odjechał do Włoch, zaangażowany do klubu „Edera". Chodziło tu o jakieś finansowe zobowiązania Legji wobec trenera, na tle których nastąpiły kolizje.

W WARSZAWIE KRĄŻĄ POGŁOSKI, notowane również w prasie, o przyjeździe do Warszawy Józefa Kałuży z Cracovji, celem objęcia stanowiska trenera Legji. W Krakowie nic o tem nie wiadomo i pogłoski te należy przyjąć z wielką wątpliwością. Kałuża bowiem nietylko jest zanadto przywiązany do swego klubu, ale ma w Krakowie rodzinę i posadę, jako nauczyciel. Jego przeniesienie do Warszawy byłoby tylko wówczas możliwem, gdyby otrzymał tam równocześnie posadę nauczyciela w szkole, trenera Legji, a może i sekretarza nowego PZPN-u. Dla samej bowiem przejściowej posady trenera Legji Kałuża Krakowa nie opuści. Utrata tego znakomitego kierownika ataku byłaby dla Cracovii niepowetowanym ciosem.

ZARZĄD PZLA nie przyjął do wiadomości dymisji prezesa swego, kpt. Misińskiego.

POL. ZWIĄZEK KOL. (ZPTK) planuje wysłanie 4 kolarzy na specjalny zimowy trening do Paryża przed Olimpjadą amsterdamską. Wyjechać mają: Lange, Szymczyk, Podgórski i Koszutski.

SZMIDT zdobył mistrzostwo kolarskie województwa łódzkiego, mistrzostwo miasta Łodzi i tytuł mistrza Unionu.

VARSOVIA ma się połączyć z AZS-em, względnie Orkanem.

TRENER OLIMPIJSKI KLUMBERG sprzeciwił się zaproszeniu Freyera na bieg maratoński do Koszyc, uważając ponowny taki bieg dla naszego długodystansowca za zbyt męczący, oraz rozegraniu meczu z Czechosłowacją w maju 1928 roku, tuż przed Olimpjadą, uważając termin ten za nieodpowiedni.

MAGISTRAT WARSZAWSKI ma wyłonić specjalną komisję boisk sportowych. Inicjatywę ku temu dał stołeczny komitet WF i PW, po porozumieniu się z prezydjum miasta. A naszemu magistratowi krakowskiemu zdaje się, że uczynił już za wiele dla sportu, i ogranicza się do tych kilku boisk dotychczasowych, podczas gdy Warszawa w ciągu jednego roku prześcignęła Kraków ilością i jakością boisk pierwszorzędnych.

Fuzja Makkabi z Jutrzenką

Dnia 21. bm. odbyła się konferencja delegatów ŻKS. Makkabi i KS Jutrzenki w sprawie fuzji obydwu klubów. W wyniku konferencji stwierdzono, że w obecnej chwili istnieje możliwość stworzenia wielkiego zjednoczonego żydowskiego klubu sportowego w Krakowie przez połączenie powyższych i ewentualnie innych klubów żydowskich.

Konferencja wykazała wysoki poziom obrad, jakoteż obustronnie dobrą wolę i pojednawczość tak, że istnieje wszelka nadzieja zrealizowania w najbliższym czasie powszechnego już i popularnego życzenia młodzieży i członków obu klubów.

Z ramienia Jutrzenki brali udział w obradach pp. Dr. Syrop. Dr Gleisner. inż. Scherer i Prager, z ramienia Makkabi radca Freund, Dr. Osiek, Dr. Immergluck i Choczner. Przewodniczącym konferencji wybrano znanego i neutralnego działacza sportowego p. inż. Rosenstocka, sekretarzem p. Dra Osieka.

Za podstawę obrad przyjęto porządek dzienny, przedłożony przez p. radcę Freunda. Następna konferencja odbędzie się 3. listopada br.

CRACOVIA—ZWIERZYNIECKI KS 5:2 (2:0).

Mecz towarzyski. Cracovia wystąpiła w składzie bardzo osłabionym. Z I. drużyny grali tylko Wiśniewski, Zastawniak, Chruściński. Zwierzyniecki bez Rusinka. Cracovia prowadzi do pauzy 2:0, atoli po przerwie z powdu zejścia Chruścińskiego z boiska Zwierz. wyrównuje. Mimo 10-tki białoczerwoni uzyskują zwycięstwo, aczkolwiek Zwierzyn. miał przewagę i zasługiwałby na nierozstrzygniętą. Zawody bez żadnego znaczenia sportowego. Widzów około 1000.

GARBARNIA — 6 P. LOTN. (LWÓW) 4:3.

Nieznaczne zwycięstwo krakowskiego mistrza ligi okręgowej nad lwowskim, wcale dobrze grającym. Naturalnie przy tolerowaniu systemu wypożyczania sobie graczy nawet z klubów PZPN-u mecze te i ich wyniki oraz mistrzostwa nie mają żadnego znaczenia i stały się parodią. Rusinek ze Zwierzynieckiego i Bill z Cracovii wzmocnili Garbarnię, Dawniej zaś pożyczono sobie Chruścińskiego. Takie mistrzostwo jest bez wartości i jest anachronizmem. a dowodzi tylko zupełnego chaosu organizacyjnego i bezwładności, względnie pośmiewiska ze wszelkich przepisów i dyscypliny tembardziej, że na zewnątrz robi to wrażenie (prawdopodobnie uzasadnione), że same kluby PZPN-u czynią to chętnie za pewnem wynagrodzeniem w graczach. czy meczach. Bo wszak żadnego takiego gracza (Seichtera, Chruścińskiego itd.) nie ukarano. KZOPN i PZPN są zerem, a kluby i gracze robią sobie, co im się żywnie podoba. Czyż nie szkoda graczy. meczów i pieniędzy na takie widowiska pseudomistrzowskie?

Jutrzenka rez. — Nadwiślan 2:2 (0:2).
Makkabi IV. — Jordan 11:1.
ŻKS Amatorzy — ŻTS 5:0.
Garbarnia rez. — Korona 2:1.

MISTRZOSTWA LIGI.

Warszawa. Polonja — Hasmonea 9:2 (6:0).
Łódź. Warszawianka — Turyści 7:3 (2:3)
Katowice. Ruch — Czarni 2:1 (2:0).

Lwów. Zawody Pogoń—IFC o mistrzostwo Ligi nie odbyły się z powodu dyskwalifikacji Pogoni przez Zarząd Ligi. Wobec tego rozegrano zawody towarzyskie Polonja (Przemyśl) — Pogoń zakończone wynikiem 1:0 (1:0). Wynik tem charakterystyczniejszy, że Pogoń grała w pełnym składzie i mimo to odniosła klęskę.

TABELA MISTRZOSTW LIGI.

Wisła 40 punktów (26 gier), IFC 34 p. (25), Pogoń 29 p. (24), Warta 28 p. (24), ŁKS 25 p. (26), Legja 25 p. (24), Turyści 25 p. (23). Polonja 23 p. (25), Ruch 23 p. (24), TKS 22 p. (24), Hasmonea 22 p. (25), Czarni 20 p. (24), Warszawianka 16 p. (23), Jutrzenka 11 p. (23).

ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Hamburg—Altona: Niemcy—Norwegja 6:2 (0:2). Widzów 10 tysięcy.

Praga: Czechosłowacja—Włochy 2:2 (1:1). Widzów 12 tysięcy.

Belfart: Irlandja—Anglja 2:0.

DALSZE WYNIKI ZAGRANICZNE.

Praga: Slavia—Vrsovice 2:2, Sparta—Teplicky 5:4, Meteor 8 — Lipen 3:3, TASK — Victoria Žižkov 4:3.

Budapeszt: Nemzetti—Hungaria 3:2, Ferenzvaros — Vasas2:1, Kispesti — 33 2:0, Ujpesti — Atilla 3:0, Sabarja — Bastja 2:1.

Wiedeń: Slovan — BAC 1:0, Austria — Sportclub 5:0, Vienna — Wacker 4:2, Rapid — Simmering 3:1, Hertha — Hakoach 4:0, FAC — BAC 1:1.

Zawody bokserskie międzypaństwowe: Węgry — Bawarja przyniosły zwycięstwo pierwszym w stosunku 9:7 punktów.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 15	Październik 24 Poniedziałek 28 Tiszri 5688	Zachód słońca 16 m. 27

Walne zwycięstwo sjonistów przy wyborach zarządu „Ogniska“

Wczoraj popołudniu odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko“ w obecności 270 akademików. — Wybory nowego zarządu przyniosły znakomite zwycięstwo młodzieży sjonistycznej. Lista sjonistyczna Nr. 1 uzyskała 186 głosów (12 mandatów), lista „Życia“ Nr. 2 — 33 głosy (1 mandat), lista „samopomocowców“ prowincjonalnych Nr. 3 — 28 głosów (1 mandat), lista „Bundu“ Nr. 4 — 26 głosów (1 mandat). Do komisji kontrolującej wybrano samych sjonistów w liczbie 5, do sądu koleżeńskiego sjoniści uzyskali 6 mandatów na ogólną liczbę 7.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH odbędzie się dziś w poniedziałek o g. 7,30 wiecz. w sali klubu Tel Awiw (Stradom 13).

— KONSULAT FRANCUSKI W KRAKOWIE, który do niedawna nie miał własnego lokalu i mieścił się w hotelu francuskim, urzęduje obecnie we własnym lokalu przy ul. Pawiej 3, pierwsze piętro, w godzinach od 10 do 12 i od 13 do 18.

— DZIENNIKARZE rumuńscy, którzy w sobotę wieczór przybyli do Krakowa, zwiedzali w ciągu dnia wczorajszego zabytki miasta. O godz. 2-giej popołudniu goście spożyli śniadanie w hotelu francuskim, poczem byli podejmowani przez wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich hr. Potockiego. Wieczorem dziennikarze byli obecni na przedstawieniu „Fury słomy“ w teatrze im. J. Słowackiego, poczem wzięli udział w bankiecie wydanym na ich cześć w Starym Teatrze przez prezydjum Izby handlowej. O godz. 1,50 nastąpił wyjazd gości do Bukaresztu.

— ZGON ŚP. Z. MANDLA. Wczoraj zmarł nagle na udar serca adwokat Dr. Zygmunt Mandel, wybitny znawca prawa małżeńskiego i współredaktor krakowskiego „Głosu Adwokatów“.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 8,30 wieczór po cenach zniżonych powtórzenie nowego wielkiego „Azazel“ programu, który po tem przedstawieniu schodzi z afisza. Przygotowania do sztuki L. Andrejewa pt. „Ten którego biją po twarzy“ dobiegają końca. P. Morewski wyreżyserował tę sztukę z nadzwyczajną pieczołowitością, wycieniował wyraziście a subtelnie wszystkie sytuacje i charaktery, które odtwarza cały zespół wraz z p. Morewskim w roli tytułowej. Tło akcji, życie zakulisowe cyrku wielkomiejskiego zostało odtworzone żywo i niezwykle efektownie. Kostjumy nader pomysłowe w wykonaniu p. Czaja ilustracje muzyczne p. Sperbera dopełniają całości. We wtorek z powodu próby generalnej teatr zamknięty. Premjera we środę 26 bm.

— SEKCJA ZWŁOK TROJGA OSÓB, o których znalezieniu w piwnicy domu przy ul. Starowiślnej l. 21, wczoraj donosiliśmy, wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. Cieślik i towarzysząca mu para zapalili w kotle, który był mokry i począł wskutek długiego nieopalania wydawać czad. Uczestnicy schadzki, czy też noclegu musieli we śnie doznać zaczadzenia. Wczoraj ustalono również identyczność trzeciego zmarłego. Jest to 19-letni Władysław Ptak, wyrobnik. Pietrzykowa liczyła lat 17, a Cieślik lat 29.

Marek Antokolski

Z powodu 25-lecia zgonu.

Wśród Żydów było przez długi czas rozpowszechnione mniemanie, że nie wolno się zajmować rzeźbieniem posągów. Miało to uzasadnienie w tradycji żydowskiej. Niektórzy wskazują jako dowód istnienia takiej tradycji na fakt, że w historji żydowskiej spotykamy różne postacie uczonych, myślicieli i filozofów, atoli niema artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Stąd pogląd, wyznawany przez wielu krytyków chrześcijańskich, że Żydzi nie mają zrozumienia dla sztuk plastycznych.

Mordechaj (Marek) Antokolski zaprzeczył temu poglądowi, stwarzając wspaniałe dzieła rzeźbiarskie, które zyskały mu sławę nietylko w Rosji, ale i na całym świecie.

Antokolski urodził się we Wilnie w roku 1843, jako syn bardzo ubogiej rodziny. Z pośród siedmiorga dzieci był Mordechaj najbardziej „znienawidzonym“ przez rodziców, którzy często wypróbowywali siłę swych dłoni na jego plecach za to, że wycinał różne figury z ubogich sprzętów domowych. Chcąc uczynić z Mordechaja „człowieka“, oddano go na praktykę do szewca, następnie do krawca, piekarza, atoli nigdzie nie utrzymał się Mordechaj długo. Wkońcu oddano go do tokarza, gdzie młody rzeźbiarz ujawnił już zarodki swego talentu. Jego prace były już wówczas tak znane, że zainteresowała się niemi żona ówczesnego gubernatora rosyjskiego we Wilnie, która dała mu listy polecające, do profesorów akademji sztuk pięknych w Petersburgu. W ten sposób stał się Antokolski uczniem tej akademji. Pierwsze swe prace poświęcił Antokolski środowisku, z którego wyszedł. W roku 1864 ukończył rzeźbę z drzewa „Żydowski krawiec“, za którą otrzymał srebrny medal, — następnie rzeźbę „Dysputa talmudyczna“ i inne.

Sukces młodego rzeźbiarza żydowskiego wywołał nienawiść niemal całego grona profesorskiego, składającego się ze znanych antysemitów. Antokolski stał się przedmiotem szykan, aż wreszcie uciekł do Akademji w Berlinie. Atoli berlińska akademja nie zadawala go i wraca do Petersburga. Tu tworzy swoje najwspanialsze dzieło „Iwana Groźnego“, które z początku spotkało się ze surową krytyką. Kiedy atoli rzeźbę tę zakupił Aleksander II, pospieszono się z udzieleniem Antokolskiemu pierwszej nagrody...

Lecz i tak musi Antokolski usunąć się z carskiego Petersburga. Atmosfera niechęci i nienawiści, jaka tam w stosunku do niego panowała, nie sprzyjała jego pracy. Wyjeżdża prze to do Włoch, gdzie tworzy „Chrystusa“ i „Śmierć Sokratesa“, następnie przenosi się do Paryża. Wszędzie, gdzie Antokolski wystawiał swe prace, otrzymywał najwyższe odznaczenia. Był on członkiem sześciu największych Akademji na świecie.

Natomiast w Petersburgu odnoszono się do niego ciągle niechętnie. Wystawę, urządzoną w roku 1893 w Petersburgu, przyjęła krytyka bardzo surowo. W liście do redakcji jednego z pism petersburskich pisze Antokolski: „Przez wiele lat prześladują mnie ludzie pewnego obozu, oczerniając mnie i mój naród i twierdząc, że jestem mistrzem reklamy i otrzymuję odznaczenia dzięki „żydowskim“ bankierom i t. d. Nie spostrzega się faktu, że oczerniając mnie, oczernia się sześć różnych Akademij krajowych, których jestem członkiem i dwa międzynarodowe sądy konkursowe, które przyznały mi odznaczenia“.

Biografja Antokolskiego stanowi doskonałą charakterystykę stosunków za czasów caratu.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

MURKA

Niedawno wszystkie dzienniki wydrukowały artykuł sowieckiego finansisty, towarzysza Larina, o tem, że w Moskwie na przeszło miljon mieszkańców znajduje się 120,000 stenotypistek, które służą w rozmaitych urzędach sowieckich, a wśrod nich jest jedna grupa, która nosi nazwisko „Murka“.

Tak jest, istnieje w Moskwie „Murka“, ale co to jest — tego nawet sam autor nie wie.

A ja dowiedziałem się. Jeden z tych, którzy uciekają z Moskwy, zlitował się nad moją przygniatającą nieświadomością i wyjaśnił mi wszystko.

— Cóż to jest nareszcie ta „Murka“? — spytałem z przerażającym niepokojem. Sypiać nie mogę z powodu tej „Murki“.

— Ach, „Murka“! Proszę sobie wyobrazić, nikt tego nie wie, a ja wiem. Dowiedziałem się zupełnie przypadkowo...

— Proszę mnie już dłużej nie denerwować, a wprost powiedzieć co to jest „Murka“?

— „Murka“ to poprostu komisja Murszowska...

— A co to jest Murszow?

— Murszow — to mój wujaszek.

— A czemże jest pański wujaszek?

— Prokuratorem sądowym.

— A co to za komisja?

— Nazwa jej pochodzi od nazwiska wujaszka, który był przewodniczącym komisji, wyznaczonej do zbadania kradzieży, dokonywanych na linji kurskiej żelaznej kolei.

— I cóż, wykrył złodzieja?

— Nie zdołał. Ledwie doprowadził śledztwo do połowy, gdy rozstrzelano go za podejrzenie stosunków z ententą.

— A „Murka“?

— Co „Murka“?

— Dlaczego nazwa Murki pozostała?

— Murkę zatrzymano dlatego, że sprawa nadużyć kolejowych nie była jeszcze ukończoną. Wkrótce zakończyła się trochę nieoczekiwanie: wszystkich podejrzanych o kradzieże kolejowe rozstrzelano z powodu podejrzenia udziału w organizacji zamachu na Wołodowskiego.

— A Murka?

— Murka żyje jeszcze.

— Nic nie rozumiem. Cóż ona robi, kiedy głównego jej twórcę rozstrzelano?

— Murka teraz wzmocniła się i pracuje samodzielnie na własną rękę.

— Nic nie rozumiem.

— Otóż rzecz tak się miała. Gdy rozpoczęło się śledztwo, które miał prowadzić mój wujek Murszow, oświadczył on, że potrzebuje sekretarza. Dodano mu sekretarza. Żyli tedy sobie we dwójkę prowadzili śledztwo, ale pewnego razu sekretarz powiada, że potrzebuje stenotypistki. Wyznaczono mu tedy stenotypistkę. Po pewnym czasie stenotypistka powiada, że nie może obejść się bez służącego. Wynajęto zatem i służącego. Wujek mój był bardzo uczynnym człowiekiem. Pewnego razu dobra znajoma mego wujka powiada: niech pan da zajęcie mojej córce — będzie wam dokumenty zszywać, bo poprostu z głodu giniemy. I tak poczęła Murka rozrastać się, nabrzmiewać, rozszerzać się na lewo i na prawo, w górę i w dół, krzywo i ukośnie.

Kiedyś przychodzę i widzę, że Murka cały dom już zajęła... Na drzwiach wszędzie napisy: oddział żywnościowy, oddział oświatowy...

— Przepraszam... czyż w rzeczy samej Murka sama karmiła i oświecała złodziei kolejowych?

— Co pan mówi! Ich już dawno rozstrzelano. Dla siebie Murka zorganizowała oddział żywnościowy, oświatowy, ogrzewalny. W tym czasie służyło już w Murce i pracowało 70 stenotypistek.

Dla tej też halastry utworzono powyższe oddziały, do każdego oddziału potrzebny był nowy etat, w ten sposób ilość służby i urzędników doszła do liczby 124.

— Jakto? I wszyscy siedzieli tam z założonemi rękoma?

— Dlaczego?

— Przecież wujka rozstrzelano, złodziej kolejowych rozstrzelano także. Dla Murki zatem nie było już żadnej roboty.

— Jakto żadnej? Cały dzień robota wrzała. Setki ludzi biegało z papierami z góry na dół i z dołu na górę, telefon dzwoni, maszyny do pisania cykają. Proszę nie zapominać, że wowym czasie w każdym oddziale pracowało już około 150 ludzi.

— A kogóż obsługiwała Murka?

— Służbodawców.

— To znaczy, że Murka służyła własnym swoim urzędnikom, a urzędnicy Murce.

— Oczywiście. I wszyscy byli zadowoleni.

— A władzom, czyż nigdy nie przychodziło na myśl wyjaśnić, dla jakiego czorta potrzebna ta Murka i czem się ona zajmuje?

— Przychodziło. Raz zjawił się jakiś zuchowaty rewizor i zapytał: co to za instytucja? A rezolutna panienka od maszyny odpowiada: Murka. A on pyta: co to znaczy Murka? Ona jeszcze rezolutniej odpowiada: a czort jego wie! Ja dopiero od siedmiu miesięcy tam służę. Wszyscy mówią: Murka, mówię i ja Murka. Proszę mi naprzykład powiedzieć: co pani sama robi?

— Ja jestem w wydziale ekspedycyjnym.

— Jakież towary pani ekspedjuje?

— Towary? Żadnych. Reguluję urlopy służbowe.

— I dla tego potrzebny cały oddział?

— Na miłość Boga! Przecież u nas 300 urzędników pracuje.

— A to co za pokój?

— Oddział żywnościowy. Wiktujemy własnych urzędników.

— A ten rząd pokojów?

— Oddział ogrzewania biur, oświatowy, propagandowy... roboty mamy po uszy.

— Wszystko to dla własnych urzędników? Oczywiście. Na przyszły miesiąc będziemy mieli około 500. Wprost zapracowujemy się!

— Ale mimo wszystko nie wie pani co to jest Murka?

— Ałłach jeden wie. Był tu kiedyś sekretarz, który — powiadają — wiedział co to znaczy, ale zeszłego roku, niby za stosunki z Denikinem, wywiali go.

— A pani osobiście, jak się zdaje — co to jest Murka?

— Hm... Rozmaite można robić przypuszczenia... Może to — kanalizacja morska.

— Co pani mówi! Wtenczas nazywałaby się Morka, albo Murska... Zresztą, jaka może być kanalizacja na morzu?

Rewizor stał jeszcze chwilkę zamyślony, potem plunął, wdział czapkę na głowę i poszedł. A Murka dotychczas rośnie, rozszerza się. Powiadają, że pod Sestrowieckiem dwie kolonie zakładają dla urzędników inwalidów i dzieci urzędników Murki.

Zamilkliśmy.

— Czy przypomina pan sobie piosenkę Murowika — Maniceroczka?

— Oczywiście. Sabinin ją śpiewał.

— Otóż tam jest wierszyk taki:
Została Murka od wczora
Utrzymanką dyrektora.

— Cóż z tego?

— Różnica tylko na tem polega, że dyrektor banku opłacał Murkę z własnych pieniędzy, a bolszewicka Rosja utrzymuje setki Murek za pieniądze narodowe.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.